



F

● WIEKOWY BIZNES POGRZEBOWY

MAGDALENA LEMAŃSKA

LUDZIE | BIZNES ◀◀



► Rodzinną firmę (od lewej) Mariana i Jana Millerów współtworzą dzisiaj także ich synowie: Jędrzej i Piotr (z prawej)

STOLTUR

Trumny z Turka jadą w świat

Z należącej do rodziny Millerów fabryki wyjeżdża dziennie trzysta trumien, głównie na eksport. Rocznie daje to ich Stolturowi prawie 38 mln zł przychodów. To wyjątkowa działalność, ale i stabilny biznes. Na tyle stabilny, że Millerowie prowadzą go już od ponad 125 lat

Najdroższe trumny w ofercie Stolturu to te w stylu amerykańskim – otwierane do połowy. Za jedną trzeba zapłacić blisko 5 tys. złotych. Wykonane są z litego mahoniu, z poliestrowym podkładem i wykończone na wysoki połysk.

– Faktycznie sprzedawane są od dawna w Ameryce. Często oglądamy je w filmach zza oceanu. W Europie są traktowane jako te najbardziej ekskluzywne – tłumaczy Jędrzej Miller, najmłodszy ze współników w rodzinnej spółce, która w 2022 roku wyprodukowała 75 tysięcy trumien. Ich sprzedaż przyniosła Stolturowi prawie 38 mln zł przychodów (o 37 proc. więcej niż rok wcześniej) i 3,3 mln zł zysku netto.

Przed rozmową z właścicielami firmy produkującej trumny trudno się nie stresować. Nawet pytania o skalę biznesu w przypadku trumien wydają się niezręczne, bo tak naprawdę są pytaniami o umieranie. Do takich tematów nie ma się dystansu, bo śmierć wciąż jest tematem tabu. Ale Jan, Marian i Jędrzej Millerowie są profesjonalistami i swój kontynuowany od pradziada zawód traktują zupełnie naturalnie.

– Kilka pokoleń naszej rodziny bardzo ciężko pracowało na to, co dzisiaj mamy, i traktujemy naszą pracę normalnie. Dla mnie to, czy wyprodukowana przez nas deska posłuży do wykonania trumny czy szafy, nie ma znaczenia. To po prostu wyrób stolarski – mówi Jan Miller, prawnuk za-

FOT.: WOLCIECH ROBAKOWSKI, MATERIAŁY PRASOWE



łożyciela i jeden z trzech wspólników w Stolthurze. Pozostałymi są jego brat Marian i syn – Jędrzej.

Jan Miller jest technologiem drewna. Przez pięć lat wraz z bratem uczył się fachu w technikum, a potem pogłębiał wiedzę na studiach. Bracia do technikum trafili nie przypadkiem – ich rodzina produkuje trumny w Turku od 125 lat. Pierwszą w 1898 roku zbudował Ignacy Jakub Miller.

– Nauczył się zawodu w firmie ojca, a mojego pradziada – Ignacego Millera, który był właścicielem zakładu stolarskiego i firmy pogrzebowej w Łodzi przy ulicy Przejazd 24 (dziś Sienkiewicza) – mówi Jan Miller.

Po ślubie Ignacy Miller kontynuował rodzinną specjalizację w Turku, w którym firma mieści się do dzisiaj. Prowadził biznes przez ponad pół wieku. Gdy rozpoczął działalność, był poddanym cara, a pod koniec życia był obywatelem PRL.

WRAZ Z BRATEM KIERUJĄ FIRMĄ OD LAT 80. Przejęli rodzinną działalność na dobre, gdy choroba ojca, Zbigniewa Millera, przekreśliła jego dalsze plany zawodowe w 1980 roku.

Od tego czasu firma przeszła solidną transformację. Zakład w Turku był sukcesywnie rozbudowywany, zakupiona została kolejna działka pod inwestycje – przy Północnej Obwodnicy Turku. Dzięki temu w 1990 r. pierwsze trumny wyruszyły stamtąd na Zachód – najpierw do Niemiec. Firma do dzisiaj przeznaczająca na inwestycje swoje zyski i środki pozyskiwane z banków. W efekcie przeprowadzanych co dekadę dużych inwestycji zdolności wytwórcze Stolthuru dobiły do prawie 8 tysięcy trumien miesięcznie.

– Podstawą jest nadal produkcja trumien, ale dziadek i tata mieli też zakład pogrzebowy i tata prosił mnie, żeby i tę firmę



▶ **Pierwsze trumny powstały w rodzinnej firmie w Turku jeszcze w 1898 roku**

▶ **Zakład jest wciąż rozwijany, dziś gros jego przychodów przynosi eksport**



▶ **Rodzinna firma zatrudnia ponad 200 osób, a jej przychody w 2022 r. sięgnęły prawie 38 mln zł**

podtrzymać. Nadal więc istnieje, chociaż w tym roku przynosi nam straty – mówi Jan Miller.

Dzisiaj Stolthur sprzedaje trumny w całej Europie, poza Polskę wysłała 97 proc. produkcji. Najczęściej kupują je, w stanie bez wybić i okuć, zachodnie hurtownie, które następnie odsprzedają je tamtejszym zakładom pogrzebowym.

– Jesteśmy skazani na eksport, bo Polska, jeśli chodzi o usługi pogrzebowe, to specyficzny kraj. W każdej gminie, a często nawet wiosce, jest jakiś zakład pogrzebowy. I on przeważnie lokalnie wykonuje trumny na swoje potrzeby. Szacuje się, że w Polsce jest obecnie ponad 2 tysiące takich zakładów – mówi Jan Miller.

RYNKU SPRZEDAŻY TRUMIEN nikt nie bada, ale jest on silnie powiązany z rynkiem zakładów pogrzebowych. A ten z kolei giełdowa Grupa Klepsydra szacuje na blisko 5 mld złotych. Dywersyfikacja przychodów na wiele krajów zmusiła Stolthur do rozwijania palety produktów. W ofercie firmy są trumny w mo-

delu włoskim, amerykańskim czy niemieckim, a także trumny kremacyjne. Trafiają do Niemiec, Holandii, Belgii, Francji, Danii, Anglii i Szwecji.

Najlepiej sprzedają się trumny do kremacji. A one są wykonane z sosny. Stanowią aż 65 proc. trumien sprzedawanych w firmie.

– Liczba kremacji w Polsce dynamicznie rośnie – stanowią około połowy pogrzebów w większych miastach, w mniejszych miejscowościach jest to pewnie mniej. Ale na przykład w Niemczech to już około 90 proc. rynku – mówi Jan Miller.

W POLSCE RYNEK POCHÓWKÓW SIĘ KURCZY. Co roku w Polsce umiera ok. 400 tys. osób. Według danych GUS w tym roku umieralność jednak spada. To opóźniona konsekwencja pandemii, która przyspieszyła zgony wielu osób w słabszym stanie zdrowia.

– Statystycznie rzecz biorąc, rocznie umiera ok. 1 proc. populacji. W Polsce powinna to więc być liczba na poziomie ok. 380 tys. Ale w ostatnich kilku latach mieliśmy te statystyki zawyżone – zauważa Jan Miller.

Nie tylko takie wydarzenia jak pandemia zmieniają tory funeralnego biznesu. Są również trendy sezonowe. Najwyższa sprzedaż trumien notowana jest od stycznia do połowy maja.

– W wakacje ludzie chcą jechać na urlop, a nie umierać – konkluduje Jan Miller.

Celem Stolthuru jest produkowanie i sprzedawanie 10 tys. trumien miesięcznie. Ma się to stać w dwa-trzy lata.

O poszukiwanie nowych rynków zbytu zadba Jędrzej Miller. Niedługo będzie miał w gronie udziałowców syna Mariana Millera, Piotra.

Pomimo że w magazynach w tym roku nadal stoi sporo niesprzedanych trumien, Jan Miller jest dobrej myśli.

– Myślę, że w tym roku będziemy mieć o 3–4 mln zł niższe przychody niż w ubiegłym, ale rentowność pozostanie godziwa – mówi. **F**

MAGDALENA LEMAŃSKA

75 TYS.
TRUMIEN WYPRODUKOWAŁ
Stolthur w 2022 roku.
Celem jest produkcja 10 tys. miesięcznie